IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 35)**

z dnia 15 grudnia 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 35)

15 grudnia 2020 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Dariusza Bąka (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Klimatu i Środowiska na temat terenów byłych składowisk odpadów niebezpiecznych (tzw. bomb ekologicznych), analiza stanu obecnego, rozwiązania prawne, pozwalające na ich rekultywację i finansowanie z budżetu centralnego, ze szczególnym uwzględnieniem składowiska odpadów niebezpiecznych w Zgierzu i Gorlicach.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Ozdoba** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Ewa Gondek** kierownik Delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Nowym Sączu, **Hanna Kończal** dyrektor Departamentu Inspekcji Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, **Przemysław Staniszewski** prezydent miasta Zgierza wraz ze współpracownikami, **Łukasz Bałajewicz** zastępca burmistrza miasta Gorlice.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bogusława Kram, Bartosz Bąk, Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałka Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii przewodniczącej Komisji. Będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji przez posłów uczestniczących zdalnie w posiedzeniu Komisji należy wysyłać pod adres mailowy: kosz@sejm.gov.pl. Jednocześnie informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują tylko przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletu.

Witam serdecznie pana Jacka Ozdobę, sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska; panią Ewę Gondek, kierownika Delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Nowym Sączu; przedstawicieli władz samorządowych – pana Przemysława Staniszewskiego, prezydenta miasta Zgierza; pana Grzegorza Leśniewicza, przewodniczącego Rady Miasta Zgierza; pana Łukasza Bałajewicza, zastępcę burmistrza miasta Gorlice, oraz pozostałe osoby biorące udział w posiedzeniu.

Przystępujemy do sprawdzenia kworum. W systemie do głosowania proszę wybrać dowolny przycisk: za, przeciw, wstrzymuję się. Na podstawie wyników z elektronicznego systemu do głosowania stwierdzam kworum.

Informuję, że porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji ministra klimatu i środowiska na temat terenów byłych składowisk odpadów niebezpiecznych (tzw. bomb ekologicznych), analizę stanu obecnego, rozwiązania prawne, pozwalające na ich rekultywację i finansowanie z budżetu centralnego, ze szczególnym uwzględnieniem składowiska odpadów niebezpiecznych w Zgierzu i Gorlicach.

Jako pierwszy głos zabierze pan minister Jacek Ozdoba. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Jacek Ozdoba:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie. Możemy rozmawiać o temacie, który jest bardzo ważny, jak wszystkie tego typu miejsca w Polsce. Po zinwentaryzowaniu ich liczba jest gigantyczna, a to jest specyficzne miejsce z uwagi na przeszłość wynikającą z działalności podmiotów w latach 80. Poproszę, aby historyczną wiedzę oraz sytuację przedstawił reprezentant Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Inspekcja Ochrony Środowiska od wielu lat monitoruje tę sprawę, mamy zgormadzony bardzo duży materiał, były prowadzone badania. Więcej o tym powie pani dyrektor. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Inspekcji Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska Hanna Kończal:

Dzień dobry. Hanna Kończal, dyrektor Departamentu Inspekcji w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o Gorlice, mamy dwa składowiska odpadów poprodukcyjnych. Jedno to tzw. doły kwasowe, a drugie to tzw. doły mazutowe. Oba składowiska pochodzą z lat 80. i 90. Oba składowiska w pierwszej fazie swojego funkcjonowania, czyli w momencie kiedy powstawały, powstawały legalnie, zgodnie z definicjami ówczesnych wojewodów. Oba składowiska po zakończeniu eksploatacji w latach 90. miały zostać poddane rekultywacji. W przypadku obu składowisk rekultywacja została przeprowadzona częściowo, nie została zakończona.

Jeżeli chodzi o doły kwasowe, gdzie przede wszystkim składowane były kwasy porafinacyjne oraz ługi smół, pozostało wiele do zakończenia rekultywacji. Pozostały kwestie uszczelnienia geomembraną lub warstwą, która odcinałaby odpady od powierzchni, a także stworzenie warstwy glebotwórczej i szaty roślinnej. Natomiast w przypadku dołów mazutowych to składowisko w 90% powierzchni zostało zrekultywowane. Istotne jest, że zostało trochę ponad 10% niezrekultywowanej powierzchni, dlatego że część tego dołu nie jest izolowana od wpływu warunków atmosferycznych. Opady atmosferyczne powodują, że zanieczyszczenia ropopochodne wymywane są do środowiska. Przez czas funkcjonowania rafinerii wody opadowe były odpompowywane i kierowane na oczyszczalnię zakładową. Natomiast w momencie, gdy Glimar nie eksploatuje składowiska, nadmiar wód opadowych z dołów mazutowych przelewa się przez górną krawędź składowiska i powoduje zanieczyszczenie okolicznych terenów.

Oprócz tych dwóch składowisk na terenie byłej Rafinerii Nafty Glimar składowane są również odpady kwasu siarkowego w ilości prawie 6 tys. ton. Inspekcja w czasie swoich kontroli stwierdziła wycieki kwasu siarkowego ze skorodowanych pojemników. Były wydawane decyzje o wstrzymaniu działalności, zarówno karowe, jak i o wstrzymaniu działalności, ale odpady z tego terenu nie zostały usunięte. Uzyskano dotację z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 10 mln zł, ale szacowana wartość usunięcia tych odpadów wynosi prawie 50 mln zł. Gmina, która w tej chwili jest zobowiązana do wykonania zastępczego i usunięcia odpadów, nie ma środków na pokrycie pozostałej kwoty prawie 40 mln zł. Wystąpiła również do wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska o udzielenie pożyczki, ale ostatecznie miasto Gorlice nie uzyskało pożyczki z uwagi na fakt, że nie byłoby w stanie spłacić jej w czasie, w jakim wojewódzki fundusz oczekiwałby tego, w związku z tym temat nie jest załatwiony.

Składowisko w Zgierzu. Tutaj również mamy dwa składowiska, które powstały legalnie. To jest składowisko suchych odpadów paleniskowych, gdzie składowane były popioły i żużle, a także gips i sól wapniowa. Drugie składowisko odpadów poprodukcyjnych, na którym również były składowane odpady niebezpieczne i inne niż niebezpieczne. Ilość, którą udało się zidentyfikować, wynosi ponad 40 tys. ton. Działania rekultywacyjne zostały nakazane przez ówczesnych wojewodów na jednym i drugim składowisku. Pierwsze składowisko suche, czyli odpadów paleniskowych, było rekultywowane, ale prace nie zostały zakończone. W 2006 r. i 2007 r. przedstawiciele WIOŚ, będąc na kontroli, stwierdzili, że zaniechano prowadzenia prac rekultywacyjnych. Nie zakończono rekultywacji po 2010 r. Na kontrolach, na których byliśmy w 2013 r., stwierdziliśmy składowanie na niezrekultywowanym wysypisku nowych odpadów. Były to odpady

komunalne w dużych ilościach, ale również odpady medyczne. Nie zostały one usunięte w całości z tego miejsca, mimo że trwały kontrole WIOŚ. Stwierdziliśmy, że nie dowożono odpadów już w 2015 r. Byliśmy tam również w 2019 r. – nie ma świeżych śladów aktywności deponowania odpadów. Ale na tym składowisku, z racji dorzucania odpadów komunalnych, w których jest duża ilość organiki, następują samozapłony. Wielokrotnie interweniowała straż pożarna.

Drugie składowisko, o którym wspomniałam, dotyczy odpadów poprodukcyjnych niebezpiecznych innych niż niebezpieczne, w którym działania rekultywacyjne nie zostały zrealizowane. Co więcej, w 2007 r. ówczesny wojewoda łódzki zezwolił firmie Eko-Boruta na zbieranie na czaszy tego składowiska odpadów azbestowych. Przedstawiciele WIOŚ, będąc na kontroli, stwierdzili, że naruszono warunek legalnego zbierania odpadów azbestowych w postaci sprzętu ochrony osobistej przeznaczenia wojskowego, a także odpadów w postaci automatów do gier. Odpady nielegalnie nawiezione na teren składowiska również nie zostały usunięte. W przypadku tego składowiska, z racji na to, że deponowane były odpady niebezpieczne, WIOŚ co sześć miesięcy przeprowadzała badania składów odcieków z piezometrów. Badania wskazują na postępujący negatywny wpływ składowiska na okoliczne tereny. Stwierdzamy między innymi migrację zanieczyszczeń ropopochodnych, ale nie tylko. Są tam również zanieczyszczenia, które ujawniają się w postaci węgla organicznego, wysokie wartości tych wskaźników, zarówno w wodach z piezometrów, jak i w próbkach cieczy z rozlewisk, jakie występują wokół tego składowiska po gwałtownych opadach deszczu.

W przypadku Zgierza jest jeszcze jedno miejsce deponowania odpadów nielegalnych. Ono nie ma rangi czy statusu składowiska, bo nie powstawało legalnie. Zwyczajowo to miejsce nazywa się „za Bzurą". W 1995 r. stwierdziliśmy zamknięcie eksploatacji tego miejsca, czyli dowożenia odpadów. Stwierdziliśmy, że były tam składowane odpady przemysłowe z zakładu barwników Eko-Boruta, ale nie ma dokumentów, na podstawie których moglibyśmy stwierdzić, jakie konkretnie odpady były tam składowane i w jakiej ilości. Udało się zidentyfikować niewielkie ilości masy, które absolutnie nie odzwierciedlają, co faktycznie zostało złożone w ziemi.

Składowiska, które państwo mają okazję zaobserwować, są zaszłościami historycznymi. To nie są efekty ostatnich działań firm, które występują w obrocie odpadami. Natomiast myślę, że należy o tym powiedzieć i takie było zainteresowanie Komisji Ochrony Środowiska poprzez sformułowanie zakresu informacji, które Ministerstwo Klimatu i Środowiska było zobowiązane państwu przedstawić. Byli państwo zainteresowani również skalą nielegalnych miejsc gromadzenia odpadów w Polsce. Według stanu na dzień 20 listopada 2020 r. stwierdziliśmy, że udokumentowanych miejsc porzucenia odpadów w kraju jest 768. Najczęściej to były nielegalne miejsca, ale nie wszystkie. Niektóre z nich powstawały jako miejsca prowadzenia legalnej działalności. Przedstawiciele WIOŚ byli na kontroli i stwierdzali naruszenia warunków zezwoleń. Zezwolenia zostały cofnięte przez organy, które je wydały, i w tym momencie dane miejsce stawało się już nielegalne. W takim kontekście mówię o 768 miejscach. W 231 nagromadzone są odpady niebezpieczne, w 133 – odpady mieszanin niebezpiecznych oraz innych niż niebezpieczne, a w pozostałych 404 miejscach – odpady inne niż niebezpieczne. Szacunkowa ilość, jaka została tam zdeponowana, wynosi około 4 mln ton, dokładnie 3,86 mln ton, w tym 800 tys. ton odpadów niebezpiecznych i blisko 800 tys. ton odpadów zmieszanych. Pozostała ilość, czyli ponad 2,2 mln ton, to odpady inne niż niebezpieczne.

Czy to już koniec zidentyfikowanych miejsc? Nie, proszę państwa. Jak państwo z pewnością wiedzą, dwa lata temu inspekcja została wzmocniona etatowo, co przełożyło się na zatrudnienie przede wszystkim w wojewódzkich inspektoratach ochrony środowiska. Dzisiaj wzmocnienie etatowe skutkuje tym, że ujawniamy kolejne miejsca nielegalnego deponowania odpadów, zarówno na powierzchni, w różnych budynkach dzierżawionych od osób fizycznych i podmiotów, którym budynki nie są potrzebne, jak i nielegalne pozbywanie się odpadów poprzez zakopywanie w wyrobiskach albo lokowanie w rekultywowanych składowiskach, niezgodnie z posiadanymi decyzjami na rekultywację. Należy spodziewać się informacji, że liczba będzie wzrastała, niekoniecznie dlatego, że ktoś nadal deponuje odpady, tylko dlatego, że ujawniamy je z lat poprzednich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan minister chce zabrać głos.

Sekretarz stanu w MKiŚ Jacek Ozdoba:

Dziękuję, pani dyrektor. To jest zarys historyczny pokazujący, jak wygląda sytuacja niebezpiecznych składowisk, ale również zinwentaryzowanych w ramach prac Inspekcji Ochrony Środowiska. Chcę powiedzieć, że poleciłem w GIOŚ stworzenie Departamentu do Spraw Zwalczania Przestępczości, który koordynuje działania różnych służb. Z jednej strony mamy do czynienia z historycznymi zdarzeniami, a z drugiej strony z aktualną przestępczą działalnością. Dopóki nie mam pełnej zgody...Chociaż nie jest to tajemnicą – chcemy wybudować specjalną instalację do unieszkodliwienia odpadów zalegających historycznie.

Chciałbym, aby za 2,5 roku do 3 lat pojawiła się instalacja, która systematycznie sprzątałaby to, co zalega. Żaden rząd tego nie zrobił, nad czym ubolewam, bo chciałbym, żeby zmniejszała się liczba zalegających odpadów, a nie... Jak powiedziała pani dyrektor, część nowo inwentaryzowanych wysypisk to nie są aktualnie prowadzone działalności, tylko coś, co zostało odkryte w ramach prac Inspekcji Ochrony Środowiska, również Policji, prokuratury i innych służb, a było przedmiotem działalności przestępczej z wcześniejszych lat.

Przykładem skutecznej pracy jest sprawa krakowska sprzed kilku miesięcy – 41 osób zostało zatrzymanych, 36 postawiono zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Pan Andrzej N. stworzył formę prowadzenia przestępczej działalności. Koszt unieszkodliwienia tych odpadów, według biegłych w Prokuraturze Okręgowej w Krakowie, wynosi do 180 mln zł. To jest przykład tylko jednej z grup. Mówię „grup", dlatego że w przypadku odpadów niebezpiecznych, jeżeli ktoś popełnia czyn zabroniony, zazwyczaj to jest zorganizowana forma. Jedna osoba nie jest w stanie prowadzić tak szeroko zakrojonej działalności z uwagi na pewne czynniki naturalne, np. logistykę.

Przygotowaliśmy przepisy, które zostaną przesłane do parlamentu, w ramach zaostrzania polityki karnej, która w Polsce jest stosunkowo wysoka na tle innych przestępstw z katalogu, ale pamiętajmy, że jesteśmy w czołówce krajów Unii Europejskiej posiadających surowe prawo. Chciałbym, aby prawo było jeszcze bardziej surowe i skuteczne, stąd nie tylko powinny być zmienione przepisy art. 183 Kodeksu karnego, ale również kwestie decyzji administracyjnych. Wielokrotnie problemem są kruczki prawne wykorzystywane przez podmioty, u których stwierdzono nieprawidłowości, a kruczki prawne są wynikiem odwoływania się od decyzji wojewódzkich inspektoratów i Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Wielokrotnie w sądach administracyjnych te sprawy są rozstrzygane na niekorzyść GIOŚ. Kilka miesięcy temu utrzymałem w mocy decyzję o zamknięciu jednego z podmiotów w województwie podlaskim. Oczywiście właściciel odwołał się, ale na szczęście w Naczelnym Sądzie Administracyjnym wygraliśmy uchylenie i teraz czekamy na rozpatrywanie.

Kolejnym problemem są pożary. Jest ich zdecydowanie mniej. Trzeba pamiętać, że nowelizacja, którą wprowadziła Prawo i Sprawiedliwość, spowodowała, że wymagania co do prowadzenia działalności gospodarczej naprawdę są bardzo wyśrubowane. To są pozwolenia, które wymagają nie tylko zabezpieczenia finansowego czy unieszkodliwienia ubezpieczenia, mówiąc wprost, odpadów. Ale również mamy do czynienia z wymogami przeciwpożarowymi, zwiększoną działalnością Inspekcji Ochrony Środowiska, powstaniem departamentu, który koordynuje, szkoli nie tylko IOŚ, ale również służby mające na co dzień do czynienia z odpadami przy okazji prowadzonych kontroli, np. Inspekcja Transportu Drogowego, która kontroluje ciężarówki. Współpracujemy z Policją i prokuraturą.

Chcę podziękować za wkład merytoryczny do nowego zestawu przepisów. Jak wspomniałem, z jednej strony mamy historyczne zaniedbania i samorząd może zwrócić się do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Artykuł 26a ustawy o odpadach daje możliwość refundacji w przypadku odpadów niebezpiecznych. Przykładem jest jedno z miast, które nie ma możliwości finansowych. My nie jesteśmy w stanie całkowicie

sfinansować. Nawet gdybyśmy chcieli, to koszt unieszkodliwienia odpadów, o których mówiła pani dyrektor, prawie 4 mln ton, jest gigantyczny.

Pamiętajmy, że to są substancje bardzo niebezpieczne. Otwieranie pojemników typu mauzer przez IOŚ, przez służby, które są za to odpowiedzialne, jest bardzo niebezpieczne. Nie każdy pojemnik jest weryfikowany. Koszty są bardzo duże. Niestety w Polsce przez wiele lat zaniedbano sektor odpadów niebezpiecznych. Liczba instalacji, która unieszkodliwia takie odpady, w moje ocenie, ale również wynikająca z posiadanych analiz, jest niewystarczająca, dlatego wspominałem o specjalnej instalacji, która również służyłaby do unieszkodliwiania odpadów medycznych. Dzisiaj większość z tych odpadów trafia do prywatnych podmiotów. Chciałbym, żebyśmy w tym wypadku mieli swoją, kapitałowo polską instalację, która mogłaby spowodować racjonalność ceny, ponieważ to jest kolejny problem, który występuje. To są gigantyczne pieniądze.

Niecały miesiąc temu byłem w Mysłowicach. Koszt unieszkodliwienia zalegających niebezpiecznych odpadów w centrum miasta wynosi 80 mln zł. Udało się wywalczyć 40 mln zł, miasto wzięło pożyczkę i będzie usuwało te odpady. Mówimy o wyraźnych przykładach, ale są również sytuacje, w których przestępcy prowadzili swoją pseudodziałalność w mniejszej skali. Są też problemy wynikające z podpaleń, o czym wspomniałem, ale skala jest zdecydowanie mniejsza. Niecałe półtora miesiąca temu mieliśmy sytuację podpalenia nielegalnego składowiska w województwie kujawsko-pomorskim. W jednej miejscowości płonęły opony. Po kilku dniach przy współpracy z prokuraturą udało się zatrzymać dwie osoby, co do których prokuratura miała zgromadzone materiały, i zastosowano areszt tymczasowy. Sąd przychylił się do propozycji prokuratury, trwają dalsze czynności. To są przykłady aktualnej walki z przestępczością.

Oprócz tego mamy problem historycznego zalegania, stąd pojawiają się kwestie, o których mówiliśmy, ponieważ nie jesteśmy w stanie sfinansować tego w stu procentach. Prowadzono analizy, co dzieje się ze składowiskami oraz współpracowano z samorządowcami, natomiast to jest problem, który przerastał wszystkie rządy od wielu lat, dlatego mówię o istotnych elementach walki, ale również o systematycznym sprzątaniu. Duża instalacja, która w swojej wydajności 20–30% będzie zajmowała się unieszkodliwianiem zalegających odpadów, w dłuższej perspektywie będzie w stanie zrealizować to, czego nie udało się zrobić przez wiele lat. Składowanie w sposób nielegalny niebezpiecznych odpadów będzie wiązało się z bardzo wysokimi karami, porównywalnymi z zabójstwem, w przypadku zgromadzonych odpowiednich materiałów przez prokuraturę i w postępowaniu sądowym. Ta propozycja zostanie państwu przedstawiona w ramach prac, o których mówiłem.

Oprócz tego na dniach pojawią się przepisy do konsultacji w kontekście zaśmiecania miejsc publicznych, pól oraz lasów. Stawka zostanie zwiększona z 500 zł do 5 000 zł. W ramach prac w procesie legislacyjnym rozważamy jeszcze dodanie środka przymusu w postaci wykonania prac społecznych. To jest oczywiście mikroskala. Nie mówimy o sytuacji, gdy ktoś wyrzuci papierek, ale o większej skali. Dla mnie wyrzucenie worka ze śmieciami do rowu powinno być surowo karane, w ramach racjonalnej polityki karnej, ale na tyle poważnie, żeby kilka przykładów było przestrogą dla innych, że państwo polskie wysunie konsekwencje. Na to nie ma zgody i w tym zakresie Inspekcja Ochrony Środowiska oraz wszystkie koordynowane służby, dzięki powstaniu tego zespołu, są zdeterminowane. Chcę im bardzo podziękować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, w temacie dzisiejszego spotkania chcemy szczególne zwrócić uwagę i uwzględnić składowiska odpadów niebezpiecznych w Zgierzu i Gorlicach. Chęć zabrania głosu zdalnie wyrazili przedstawiciele samorządu. Czy pan prezydent Zgierza chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski:

Dziękuję. Pozwoliłem sobie spotkać się w szerszym składzie, jak na załączonym obrazku…

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Niestety, słabo słychać. Może bliżej mikrofon?

Prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski:

Postaramy się poprawić. Nie wiem, panie przewodniczący, czy w tym momencie jestem dobrze słyszany?

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Trochę lepiej, ale nadal słabo. Proszę próbować.

Prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski:

Może teraz będzie lepiej. Witam jeszcze raz wraz z Radą Miasta Zgierza ze składem osobowym…

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Niestety nadal słabo słyszymy, nie rozumiemy pana. Jest propozycja, żeby pan wziął do ręki mikrofon i mówił bezpośrednio do mikrofonu.

Prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski:

Proponuję oddać głos innej osobie. Za chwilę postaramy się uporać z mikrofonem.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dobrze, dziękuję, tak zrobimy.

Czy przedstawiciel miasta Gorlice, zastępca burmistrza pan Łukasz Bałajewicz, chciałby zabrać głos?

Zastępca burmistrza miasta Gorlice Łukasz Bałajewicz:

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Łukasz Bałajewicz, zastępca burmistrza miasta Gorlice. Dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji. Oczywiście, chcę zabrać głos.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, na początku chcę trochę wyjaśnić i sprostować. W Gorlicach mamy problem ze składowiskami historycznymi, o których mówiła pani dyrektor, czyli tzw. dołami mazutowymi oraz kwasowymi. Natomiast głównym problemem miasta Gorlice jest nielegalne gromadzenie odpadów niebezpiecznych, które miało miejsce w latach 2018–2019 na terenie byłej Rafinerii Nafty Grimar. Na obszarze 60 hektarów zgromadzono 5700 ton odpadów niebezpiecznych. To są różnego rodzaju odpady gromadzone w mauzerach oraz zbiornikach wykorzystywanych przez byłą rafinerię. Miasto Gorlice wydało decyzję o wykonaniu zastępczym związanym z wywozem tych odpadów i ich utylizacją.

Uzyskaliśmy dofinasowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w kwocie 40 mln zł, za co bardzo dziękuję panu ministrowi. Brakujący wkład własny musieliśmy pozyskać z pożyczki z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska. To jest kwota 10 mln zł, która w sposób znaczący obciąża samorząd miasta Gorlice pod kątem budżetowym. Podpisaliśmy już umowę z firmą zajmującą się utylizacją odpadów i do dnia dzisiejszego zostały wywiezione odpady na kwotę 4 mln zł. Te odpady trafiają do miejsko-przemysłowej oczyszczalni ścieków w Oświęcimiu, do firmy Raf-Ekologia w Jedliczu oraz firmy Mo-Bruk w Ożarowie. Do dnia dzisiejszego udało się nam zutylizować 461 ton niebezpiecznych odpadów. Boimy się, że ilość tych odpadów, szacowana na blisko 6 tys. ton, jest znacznie większa.

Jeśli chodzi o ten proceder, najgorsze jest to, że jedna z firm, która na podstawie listów przewozowych dostarczała odpady na teren rafinerii, dzisiaj je utylizuje. Myślę, że dzisiaj olbrzymim problemem, zarówno dla samorządów, jak i dla rządu, jest uregulowanie prawne tej kwestii. Z obserwacji wynika, że to jest koło, które bardzo często się zamyka. Tak naprawdę firmy przerzucają odpady tylko i wyłącznie między poszczególnymi składowiskami i po raz kolejny je utylizują. Naszą umowę mamy tak sformułowaną, że płacimy dopiero po utylizacji, więc mamy pewność, że odpady zostały skutecznie przerobione. Jednak odpady, które do nas trafiły, pochodzą z różnych źródeł. Tak naprawdę na podstawie listów przewozowych wynika, że jedną z firm jest firma, która dzisiaj je utylizuje.

Jednak my jesteśmy zdeterminowani, żeby to wykonać. Jeszcze raz dziękuję za wsparcie finansowe i proszę o rozważenie możliwości większego wsparcia dla samorządów, ponieważ obciążenie budżetu miasta Gorlice kwotą 10 mln zł jest bardzo znaczące w bie-

żących wydatkach i blokuje nam znacznie możliwości finansowe na kolejne lata. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję panu burmistrzowi. Otwieram dyskusję. Proszę państwa posłów o zabieranie głosu. Czy pan prezydent Zgierza chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski:

Mam nadzieję, że teraz nie ma problemów technicznych i dobrze mnie słychać. Witam w trochę szerszym składzie, razem z moim zastępcą, panem Bohdanem Bączakiem, i panią naczelnik Anną Sobierajską.

Problem składowisk, gromadzenia odpadów na terenie miasta jest poważny. To jest zaszłość historyczna. Warto dodać, że część procederu następowała już według wydawanych decyzji, przy braku ewidentnej kontroli w zakresie weryfikacji podejmowanych czynności, zwłaszcza procesów związanych z rekultywacją. Dzisiaj faktycznie ta sprawa urosła do dużego problemu. Wspomniane przez panią dyrektor z Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, również przez pana ministra, informacje, które były szeroko przeze mnie przekazywane w tym zakresie, tak naprawdę pokazują, z jaką skalą się zmagamy, chociaż trudno jest ją oszacować do końca.

Wiemy, co wynikało z poprzednich decyzji administracyjnych wydawanych w zakresie możliwości składowania. Część terenów w ogóle nie była objęta żadnym procesem, ponieważ jedno ze składowisk, tzw. za Bzurą, było od początku funkcjonowania zakładu barwników Boruta, czyli od końca XIX w. Bóg jeden wie, co tam się znajduje. Mamy wiele procesów, które zostały wszczęte w związku z nielegalnym składowaniem odpadów. Na skutek mojego osobistego działania, dzięki dobrej współpracy z przedstawicielami wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska, ale także z prokuraturą, został podjęty szereg czynności i doprowadzono do zahamowania tego procederu.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że samorząd zgierski „sprawuje kontrolę" nad tym terenem, ponieważ zgodnie z ustaleniami na szczeblu pana wojewody, w ramach zarządzania kryzysowego, podjęliśmy się działań, które do tej pory nie były realizowane przez użytkownika wieczystego tego terenu, bo z dokładnie taką sytuacją mamy do czynienia. Teren jest własnością Skarbu Państwa, ale od samego początku likwidacji zakładu Boruta istnieje użytkownik wieczysty, który korzystał z tych terenów, eksploatował je i w sposób nielegalny gromadził odpady.

Dzisiaj samorząd zgierski dokonał zabezpieczeń, opierając się na wspólnych ustaleniach, przekazano środki na tzw. zabezpieczenia jednego z obszarów, na których były gromadzone odpady, gdzie dochodzi do samozapłonów, aby nie było więcej takiego procederu. Dzisiaj nasze służby, tj. Straż Miejska, chronią dostępu do tego terenu poprzez zamknięcie bram wjazdowych. Miejsce jest zabezpieczone poprzez monitoring, żebyśmy w razie potrzeby mogli dokonywać czynności. Co więcej, z urzędu miasta w ramach tzw. zarządzania kryzysowego odbierane są odcieki z tego składowiska. Ze względu na proces nieuregulowania należności przez użytkownika wieczystego nie były one odbierane od dłuższego czasu. Miasto wydało kwotę blisko 300 tys. zł związaną z odbieraniem odcieków, chociaż koszty powinien ponosić użytkownik wieczysty.

Natomiast sytuacja tego podmiotu jest skomplikowana, gdyż jest on w likwidacji. Wspólnym działaniem, razem z wojewódzkim inspektoratem ochrony środowiska, udało się doprowadzić do zmiany likwidatora. Dzisiaj pan likwidator powołany przez strony współpracuje pod kątem uregulowania kwestii związanej z tą nieruchomością. Próbowaliśmy podjąć czynności związane z przejęciem tego terenu, zresztą zgodnie z moją deklaracją, aby zabezpieczyć ten obszar, oczywiście przy pełnej współpracy ze wszystkimi służbami i instytucjami, z możliwością uzyskania wsparcia finansowego. Tak naprawdę nie znamy skali ani potrzeb związanych z przeprowadzeniem czynności rekultywacyjnych. Wydaje się, że jedyną możliwą drogą w tym wypadku jest działanie samorządu, ponieważ do tej pory nie była egzekwowana egzekucja decyzji administracyjnej ani nie były regulowane kwestie związane z właściwym zabezpieczeniem tego terenu. Doprowadziło to do sytuacji, w której mieszkańcy miasta i naszego regionu są mocno narażeni na róż-

nego rodzaju niebezpieczeństwa, na co zwracała uwagę Najwyższa Izba Kontroli, która dokonywała kontroli tych terenów i pokazała, jaka jest skala zagrożenia.

Dzisiaj, pomimo próby przejęcia tego terenu w normalnym postępowaniu cywilnoprawnym, w którym ten teren zostałby przekazany nieodpłatnie przez użytkownika wieczystego, oczywiście wolny od obciążeń, z przyczyn proceduralnych, ze względu na szczególną sytuację spółki, która jest w likwidacji, nie można przeprowadzić formalnie takiej czynności.

Doprowadziliśmy również do sytuacji, że działanie właściwego przedstawiciela Skarbu Państwa, czyli pana starosty, spowodowało złożenie stosownego wniosku w Prokuratorii Generalnej o rozwiązanie użytkowania wieczystego tego terenu, który otworzyłby możliwość podjęcia działań związanych z ewentualnym przekazywaniem tego terenu i dalszymi pracami. Dzisiaj gmina i miasto Zgierz tak naprawdę nie mają żadnych instrumentów ani narzędzi, aby podejmować jakiekolwiek czynności na tym terenie, poza wynikającymi z tzw. zarządzania kryzysowego albo wprost związanymi z kwestiami wynikającymi z ustawy o odpadach, tylko w bardzo wąskim, ograniczonym zakresie. Doprowadzenie do kwestii legislacyjnej, związanej z unormowaniem sposobu rozwiązania tego problemu, odebraniem terenu użytkownikowi wieczystemu, przekazaniem go do samodzielnego działania przez Skarb Państwa, przy współpracy z samorządem albo bezpośrednio przez samorząd we współpracy z instytucjami rządowymi, pomogłoby rozwiązać problem, który doskwiera wielu mieszkańcom i stanowi ogromne zagrożenie ekologiczne w naszym mieście.

To wszystko tytułem wstępu. Myślę, że w toku dyskusji urodzi się wiele pytań i wątpliwości. Państwo mieli okazję zapoznać się ze szczegółowym materiałem, z którego wynika całe spektrum zdarzeń, jakie miały miejsce na tym terenie.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję panu prezydentowi. Proszę państwa, otwieram dyskusję. Proszę o zabieranie głosu i zadawanie pytań. Mamy ograniczony czas. Obrady Sejmu rozpoczynają się o godzinie 10.00, więc wydaje się mi, że 5 minut jest wystarczające, aby przedstawić problem i zadać pytanie. Proszę o dyscyplinę, żebyście państwo starali się zamknąć swoją wypowiedź w pięciu minutach. Najpierw pani poseł Daria Gosek-Popiołek, proszę bardzo.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję. Oczywiście zmieszczę się w pięciu minutach. Mam uwagę do pana ministra. Panie ministrze, pan wiceburmistrz Gorlic podkreślił ważny wątek.

Zlecenie na neutralizację odpadów ma firma, w stosunku do której jest bardzo dużo zastrzeżeń, jeżeli chodzi o składowanie i przetwarzanie odpadów na Nowosądeczyźnie. Pojawiły się wątki, że spółka z nią związana również składowała nielegalnie odpady na terenie zakładu Glimar. Z chęcią porozmawiam o tym z panem ministrem. Bardzo cieszy mnie, co zapowiedział pan minister, czyli wyższe kary za nielegalne składowiska odpadów niebezpiecznych oraz wzmocnienie WIOŚ. To jest bardzo ważne, że w świetle składowiska w Glimarze to właśnie WIOŚ był najbardziej aktywnym organem, zaangażowanie było bardzo dobrze widać przy współpracy z prokuraturą. Wydaje się mi, że to jest sprawa wręcz pokazowa.

Natomiast bardzo mnie martwi stwierdzenie, że nie jesteśmy w stanie bardziej pomóc samorządom w obecnej chwili. Skala odpadów – ich potencjalne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia mieszkańców – jest olbrzymia. Wydaje się mi, że twierdzenie, iż musimy poczekać, aż państwo będzie gotowe się zaangażować, nie jest odpowiednim sposobem myślenia. Nawet w przypadku Gorlic mówimy, że warunki zaproponowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska są trudne do spełnienia przez tak małą gminę. Powiem tylko, że mówimy o naprawdę niebezpiecznych odpadach. W Gorlicach znajdują się odpady z produkcji, przygotowania, obrotu i stosowania przemysłu chemii nieorganicznej. Mamy do czynienia z odpadami farb i lakierów, z rozpuszczalnikami, farbami wodnymi, zmywaczami farb lub lakierów, odpadami z przemysłu fotograficznego. To jest bardzo niebezpieczne i mieszkańcy zasługują, aby żyć z dala od bomby ekologicznej, a to właśnie tak wygląda. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję, pani poseł.

Sekretarz stanu w MKiŚ Jacek Ozdoba:

Chcę tylko doprecyzować, panie przewodniczący, żeby nie powtarzać. Dofinansowanie pochodzi z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, ale jest również wojewódzki fundusz i inne instrumenty. Robimy, co możemy w tym zakresie, ale są ograniczenia wynikające z możliwości dotacji środków finansowych. Jeżeli chcielibyśmy jednorazowo usunąć odpady, nie mielibyśmy mocy w kraju. Druga sprawa: koszty finansowe przekroczyłyby działalność całego Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz innych instytucji. Chciałbym to zrobić, ale podejrzewam, że trzeba by wydać 2 mld zł lekką ręką albo jeszcze więcej.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję. Teraz proszę panią poseł Agnieszkę Hanajczyk.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Na początku chcę podziękować prezydium Komisji, która wyraziła zgodę na mój wniosek, żeby dzisiejsze posiedzenie było poświęcone między innymi tematowi Zgierza. Nie chciałabym licytować się z moją przedmówczynią. Pani dyrektor z GIOŚ mówiła o ponad 700 miejscach z odpadami niebezpiecznymi, jednak chcę powiedzieć, że składowisko w Zgierzu od dawna jest na samej górze w tym niechlubnym rankingu. Uważane jest ono za jedno z ośmiu najniebezpieczniejszych bomb ekologicznych w Polsce. Przede wszystkim chcę podziękować pracownikom NIK za przygotowanie raportu, który jest szalenie dramatyczny i nie pozostawia żadnych złudzeń. Przyznam szczerze, panie ministrze, że jestem bardzo zmartwiona tym, co usłyszałam.

Po pierwsze, chciałabym, żeby pan więcej powiedział o instalacji. Co to znaczy, że będzie instalacja? Kto będzie przewoził niebezpieczne substancje do instalacji i na jakich zasadach? Panie ministrze, oczekuję, że dzisiaj mieszkańcy Zgierza i powiatu zgierskiego usłyszą konkretną informację, czy jest jakiś plan rozpoczęcia jakichkolwiek działań na składowisku odpadów niebezpiecznych w Zgierzu? Chcę powiedzieć, że raport jasno wskazuje, że anomalie stężenia chlorków przekroczyły 6 tys. razy normę, siarczanów – 4 razy, azotanów – około 10 razy. Jeszcze raz powtarzam, że w Polsce jest wiele takich miejsc, ale Zgierz ma ogromnego pecha związanego ze środowiskiem. Przypominam, że w maju 2018 r. miał miejsce pożar i zgierzanie zaczęli rozumieć, że to jest niewielka sprawa w porównaniu ze składowiskiem odpadów niebezpiecznych.

Proszę państwa, chcę powiedzieć, że bardzo długo czekaliśmy na raport NIK. Jestem świadoma, że wszyscy ponoszą odpowiedzialność. Przeczytałam bardzo dokładnie ten raport, ale jeszcze raz powtarzam. Panie ministrze, mówił pan o rysie historycznym, o przestępczej działalności, odpowiedzialności karnej. Jestem świadoma kosztów rozbrojenia takiej bomby ekologicznej, ale dzisiaj nie usłyszałam żadnej informacji o planach i założeniach. Jeżeli nie zrobimy kolejnego kroku, również po wypowiedzi samorządowców zgierskich, będzie oznaczało, że w Zgierzu nic się nie wydarzy. Niejednokrotnie słyszałam – być może to są niedoszacowane, a może przeszacowane liczby – że to może być kwota w wysokości nawet 0,5 mld zł, ale zgierzanie chcą usłyszeć, czy jakiekolwiek działania zostaną podjęte?

Oczywiście jestem świadoma, jaka jest sytuacja prawna tego terenu. Chcę zwrócić uwagę, że oprócz raportu NIK ogromną zasługę w poruszeniu tego tematu mają zgierscy społecznicy – Przemek Wojtalik, Bartek Górski. Tak naprawdę temat niebezpiecznych odpadów nie został poruszony przez organy administracji publicznej, rządowej ani samorządowej z taką mocą, jak zrobiły to media, m.in. Ewa Żarska, która nazwała odpady niebezpieczne w Zgierzu drugim Czarnobylem. Dzisiaj raport NIK przypieczętował, że będziemy wracali do tego tematu. Panie ministrze, proszę powiedzieć coś więcej na temat instalacji.

Chcę zapytać jeszcze o jedną sprawę. W 2019 r. zwracałam się do ministerstwa i dostałam odpowiedź, że zostały powołane zespoły, które będą zajmować się takimi tematami. Z korespondencji między prezesem NIK a panem ministrem wynika, że taki zespół został powołany w lipcu 2020 r. Nie będę odczytywała, bo pan minister zna odpowiedź,

którą wysłał do prezesa NIK. Czy coś zostało zrobione w ramach tego zespołu? Prezes NIK też mówił o specustawie. Chcę jeszcze powiedzieć, że łódzki zespół parlamentarny zajmował się tematem bomby ekologicznej w Zgierzu. Nie chcę powiedzieć, że to jest nadzieja, nie liczę na wielki optymizm, ale informacje, które padły z ust pana ministra, nic nie wnoszą.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Marek Matuszewski, proszę bardzo.

Poseł Marek Matuszewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, jako mieszkaniec Zgierza jestem bardzo zatroskany o wysypiska odpadów niebezpiecznych. Złożyłem kilkanaście interpelacji i zapytań, np. w 2007 r. do ministra środowiska pana Macieja Nowickiego. Wtedy to były już rządy Platformy Obywatelskiej i PSL. W ogóle nie było odpowiedzi.

Ten temat jest bardzo ważny i wiemy doskonale, że trzeba go przynajmniej zacząć rozwiązywać. Mieszkańcy Zgierza mają obawy o swoje zdrowie. Wszyscy podkreślają, że zdrowie na tym terenie jest zagrożone. Chcę powiedzieć, że jednak są sukcesy. W powiecie zgierskim jest gmina Aleksandrów Łódzki. Pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska zostały przyznane na rekultywację wysypiska nielegalnych odpadów. Mam pytanie do pana ministra. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ma dość duże środki na realizację takich tematów, w granicach 300 mln zł. Ale chcę zapytać, czy w związku z faktem, że miasto Zgierz nie jest właścicielem tych terenów, czy może ono wystąpić o takie środki? Tutaj jest bardzo poważny problem.

Zmierzam do końca, żeby każdy mógł zabrać głos, i zapytam pana ministra, czy nie warto, wzorem Stanów Zjednoczonych, powołać uzbrojonej policji ekologicznej, która wchodzi i załatwia twardo takie tematy? Wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska czasami są bezradne. Wiemy doskonale, że na teren wysypiska w Zgierzu wjeżdżały różne ciężarówki i zanim decyzja WIOŚ została przesłana do policji, już dawno samochody odjechały.

Jeszcze jedna uwaga. 22 lipca 2005 r. wojewoda łódzki uzgodnił w zakresie ochrony środowiska rozwiązania projektowe dla inwestycji, polegające na budowie drugiej kwatery oraz rekultywacji pierwszej. To były bardzo złe decyzje, bo budowa drugiej kwatery powodowała, że śmieci nadal były składowane. Ówczesny prezydent Zgierza zaskarżył decyzję, ale niestety nie udało się załatwić tego tematu. Kwatera druga działała.

Zatem apeluję do pana ministra – być może poprzez środki Unii Europejskiej uda się zrekultywować ten teren. Czy taka droga jest możliwa? Wiemy doskonale, że Unia Europejska kładzie nacisk na ekologię, aby społeczeństwa mogły żyć w zdrowym środowisku. Jeszcze raz podkreślam, bardzo mi zależy, aby ten temat został rozwiązany, bo zdrowie mieszkańców jest najważniejsze.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Gabriela Lenartowicz, proszę bardzo.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję. Myślę, że na przykładzie Zgierza i Gorlic widzimy, jak wielki to jest problem w Polsce. Widzimy wyraźnie, że na przeszkodzie stoją nie tylko kwestie finansowe, ale również regulacyjne. Po wypowiedzi pana ministra zobaczyliśmy mapę zadań dla Komisji – przegląd i poprawa regulacji w tym zakresie. Podzieliłam mapę i na każde zagadnienie powinniśmy poświęcić co najmniej jedno posiedzenie Komisji. Kto wie, czy w ramach Komisji, czy we współpracy z ministerstwem nie powinniśmy powołać zespołu do przeglądu regulacji, ewentualnie propozycji zmian?

Pogrupowałam zagadnienia, jeśli chodzi o odpady niebezpieczne, bo o nich mówimy, chociaż dzisiaj temat odpadów komunalnych również nam się pojawia. Mamy następujące grupy – przede wszystkim odpady historyczne. Obecne regulacje są bardzo nieprecyzyjne i trudno egzekwowalne, więc na pewno należałoby coś zmienić. Na historyczne odpady składa się jeszcze likwidacja listy 90 największych bomb ekologicznych, które na początku lat 90. zostały zidentyfikowane.

Mamy dwie grupy odpadów historycznych. Pierwsza to wielkie bomby ekologiczne z następcami prawnymi, głównie zakładami chemicznymi. Tutaj też mamy przeszkodę prawną, bo od nich powinno się egzekwować rekultywację. To są nie tylko Zgierz i Gorlice, ale Organika-Azot w Jaworznie – wielka bomba ekologiczna z nie do końca zidentyfikowanym zakresem. To są niedokończone Zakłady Chemiczne Tarnowskie Góry – największa bomba nie do końca rozpoznana, Zachem w Bydgoszczy i wiele innych.

Oprócz tego mamy bomby ekologiczne spoza listy, gdzie nie ma następców prawnych, bo pojawia się kwestia likwidatorów, przeciąganie likwidacji. Taka sytuacja była w Tarnowskich Górach. Uniemożliwiło to pozyskanie środków europejskich przyznanych na ten cel. Naprawdę musimy się przyjrzeć, jakie zmiany w przepisach trzeba przedsięwziąć, żeby można było z jednej strony identyfikować składowiska legalne lub nielegalne, a z drugiej strony znaleźć rozwiązanie prawne, ale także finansowe. Póki nie będziemy mieli uregulowanych kwestii prawnych, nie będzie można pozyskać na ten cel środków z Unii Europejskiej.

Drugim wielkim zagadnieniem są niebezpieczne odpady porzucone. Tutaj też jest kilka problemów, bo być może jednym z rozwiązań byłaby kwestia domniemania odpowiedzialności właścicieli nieruchomości. Obecnie mamy następującą sytuację: właściciel udaje, że nie wie, iż na jego działce ktoś gospodaruje. Właściciel wydzierżawił nominalnie jakiemuś słupowi, którego już nie ma, pozostały tylko beczki z zawartością niewiadomego pochodzenia i cała kwestia wykonania zastępczego. Samorządy nie są bogate, a jeśli dochodzi do odpowiedzialności, to mają obawy o wykonanie zastępcze, czy sprostają mu finansowo, nie mówiąc o tym, że egzekwowanie zwrotu środków od tzw. słupów jest bezprzedmiotowe. W sytuacji, gdy nie jest ustalony sprawca, ale musi być przeprowadzony proces dochodzenia, istnieje możliwość, że wtedy koszty wykonania zastępczego może pokryć np. wojewódzki fundusz ochrony środowiska.

W związku z tym chcę odnieść się do kwestii poruszonej przez pana ministra, związanej ze specjalnym państwowym projektem spalarni odpadów niebezpiecznych, która na zlecenie rządu mogłaby regulować te kwestie. Mamy dwa zagadnienia. Jeśli chodzi o spalarnie odpadów niebezpiecznych, trzeba zbadać, czy obecnie istniejące w Polsce posiadają takie zdolności, bo to dotyczy porzuconych beczek, które bez szkody dla środowiska trzeba przetransportować i zutylizować, spalić w najbezpieczniejszy sposób. Naprawdę duże bomby ekologiczne są największym zagrożeniem. Otwieranie i wywożenie setek tysięcy ton do spalarni jest niebezpieczne. Fachowcy, którzy opracowują technologie związane z utylizacją bomb ekologicznych, kierują się w stronę budowy sarkofagów i unieszkodliwiania na miejscu, zabezpieczając przed wyciekami. Tak jest robione w Tarnowskich Górach.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję pani poseł. Ustaliliśmy czas…

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Chcę jeszcze poruszyć jedną kwestię. Zwracam się do pana ministra, który wspomniał o spalarniach odpadów medycznych. Problem ze spalarniami odpadów medycznych jest następujący. Istnieje spalarnia w Gliwicach przy zakładach onkologii, finansowana z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska, która nie ma wystarczającego wsadu, tylko dlatego, że w przetargach na utylizację odpadów przyszpitalnych jest mowa o odbiorze i unieszkodliwianiu bez wskazania konkretnej instalacji. Tym sposobem przetargi wygrywają firmy, które nie mają spalarni i odpady znikają w dziwny sposób. A główną rolę odgrywa cena. Trzeba także przyjrzeć się przepisom prawa, w jaki sposób są rozstrzygane kwestie odpadów medycznych.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Anitę Sowińską.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Dzień dobry państwu. Dziękuję za udzielenie głosu. Reprezentuję województwo łódzkie, czyli również Zgierz. Było dużo mówione, że są trzy składowiska: suche, poprzemysłowe i tzw. za Bzurą, czyli składowisko historyczne. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić,

że największy problem jest ze składowiskiem historycznym i niestety nic się z nim nie dzieje. Nie wiem, czy informacja przebija się do społeczności, że żadne działania nie zostały podjęte przez wiele lat, nie tylko przez Prawo i Sprawiedliwość, ale również przez poprzednie rządy.

Chcę odnieść się króciutko do raportu NIK, który stwierdza bardzo jasno, że są możliwe wycieki z tego składowiska do rzeki Bzury, co stanowi bezpośrednie zagrożenie nie tylko dla mieszkańców Zgierza, ale również Ozorkowa, Łowicza, Sochaczewa, Łęczycy. Chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć, dlatego że w tym rejonie również znajdują się uprawy rolnicze i sadownicze. To może być bardzo duże zagrożenie dla całego społeczeństwa. Przypominam, że to są związki chemiczne, np.: fenole, cyjanki, metale ciężkie i chlor. Niestety, ale trzeba mieć świadomość, że to ryzyko cały czas wzrasta. Mamy zmiany klimatyczne, coraz bardziej nawalne deszcze i skarpa, która jest położona w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki Bzury, nie jest zabezpieczona, jest podmywana. Trzeba wreszcie coś z tym zrobić.

W lutym 2019 r. wysłałam dwie interpelacje. Jedna opisywała stan faktyczny, natomiast druga dotyczyła remediacji, czyli jakie działania podejmuje samorząd, ale również Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Niestety, ale odpowiedź do drugiej interpelacji jest zupełnie nie na temat. Cały czas państwo odpowiadają, jaki jest stan faktyczny i że nie jest uregulowany status prawny tej działki ze względu na wieczyste użytkowanie. Mam pierwsze pytanie do ministerstwa. Rozumiem, że ktoś ma pieczę nad samorządem. Czy rzeczywiście status własnościowy jest takim czynnikiem, który blokuje jakiekolwiek działania? Przedstawię metaforę: jeżeli pali się kamienica, strażak powie, że nie będzie gasił pożaru, bo ona nie należy do państwa? Jeżeli sąsiad na pierwszym piętrze trzyma beczkę z niebezpiecznymi materiałami, które wyciekają na parter, czy nie można usunąć tej beczki? Uważam, że to jest tylko przerzucanie się papierami przez samorząd różnego szczebla, ale również inne organizacje i urzędy. Niestety, to są tylko wymówki, aby nic nie robić. Oczekuję konkretnych działań, a nie tylko przerzucania się papierami.

Drugie pytanie jest do pana prezydenta Zgierza. Dlaczego tak późno, dopiero w lipcu 2019 r., zawiadomił prokuraturę, wtedy gdy NIK zainteresowała się sprawą? Dlaczego wcześniej nic nie działo się w tej sprawie? Pytanie do pana ministra – czy zamierza zrobić specustawę w sprawie usunięcia odpadów w Zgierzu, ale również w innych miejscach w Polsce? Uważam, że z państwa raportu jasno wynika, że prawo niestety nie jest dostosowane i to trzeba jak najszybciej wyjaśnić. Ostatnie pytanie, jak państwo zamierzają pozyskać środki na remediację terenów w Zgierzu? Czy państwo będą sięgali po środki z Funduszu Odbudowy? Czasu jest bardzo mało, za chwilę środki unijne zostaną rozdzielone. Oczekuję, że decyzje zostaną teraz podjęte i nie będą opóźniane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Dudę.

Poseł Jan Duda (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, rozmawiamy tylko o Zgierzu i Gorlicach. Gorlice to małe miasteczko w Beskidzie Niskim. Ktoś może pomyśleć, że burmistrz sobie poradzi, może pożyczymy mu trochę pieniędzy? Przedstawię geografię. Gorlice leżą nad rzeką Ropą w Beskidzie Niskim, dalej jest miasto Biecz, Jasło, rzeka Wisłoka, która jest dopływem Wisły. To, co może wydarzyć się w Gorlicach, podejrzewam, że również w Zgierzu, jest problemem całej Polski. Dlatego nie możemy skupiać się tylko na pojedynczych sprawach, które są ważne dla lokalnej Polski. Wszędzie, gdzie składowane są odpady historyczne, zagrożenie jest współczesne. Nie możemy zawężać się tylko do tego problemu, ale musimy znaleźć rozwiązanie w skali całego kraju.

Panie ministrze, dobrze, że ministerstwo myśli o urządzeniach do utylizacji. Czy one będą państwowe, czy nie, to nie jest bardzo istotne. Natomiast, czy nie należałoby pomyśleć o jakimś specjalnym funduszu do likwidacji zanieczyszczeń i skażeń na historycznych składowiskach? O tym rozmawialiśmy w poprzedniej kadencji, mówimy w tej chwili, a tak naprawdę to wszystko siedzi i bomba tyka. Mam nadzieję, że nie obudzimy się w sytuacji, że zanieczyszczenia historyczne z Gorlic współcześnie znajdą się w Wiśle

i popłyną dalej. Czy nie jest najwyższy czas, aby pomyśleć o pieniądzach, które mogłyby ten problem skutecznie rozwiązywać krok po kroku w skali całego kraju? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz głos zabierze pani poseł Paulina Matysiak.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję za umożliwienie zabrania głosu. Chcę skupić się na kwestii Zgierza. To jest miasto, które leży w moim okręgu wyborczym. Nie będę przedstawiała historii tego miejsca, jak wyglądało przerzucanie się odpowiedzialnością, kto za to odpowiada, ile było kontroli – to zostało powiedziane przez panią dyrektor i posłów z regionu, również przez pana prezydenta.

Chcę się natomiast skupić na jednej sprawie. W tym roku korespondowałam z prezesem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w sprawie dzikich składowisk odpadów w Polsce. Zapytałam prezesa o samorządy, które złożyły wnioski w 2020 r. w ramach programu 2.9 – Usuwanie porzuconych odpadów. Zapytałam też o jednostki samorządu, którym przyznano te środki. Odpowiedź z końca lipca jest krótka. W 2020 r. wnioski złożyło 14 samorządów, w tym powiat zgierski złożył dwa wnioski: na dotację i pożyczkę. Dofinansowanie udzielono trzem jednostkom samorządu, ale nie ma wśród nich powiatu zgierskiego.

Mam pytanie do pana ministra. Co mają zrobić jednostki samorządu terytorialnego, które ubiegają się o środki publiczne, ale ich nie dostają? Rozumiem, że nie ma możliwości, żeby przekazać samorządom 100% kwoty na działania, natomiast jeżeli samorządy starają się nawet o mniejsze dotacje i ich nie otrzymują, to nie wiadomo, co zrobić. Co pan minister poradzi tym samorządom? Co one mają robić? Co powie pan minister mieszkańcom tego miasta? Sytuacja jest bardzo poważna, mówił o tym pan poseł Matuszewski oraz panie posłanki Hanajczyk i Sowińska. Naprawdę sytuacja jest dramatyczna, jeśli chodzi o Zgierz. Oczywiście to nie jest jedyne miejsce w Polsce, które zmaga się ze składowaniem odpadów niebezpiecznych. Były już wspominane inne miejsca. Dzisiaj rozmawiamy o Gorlicach i Zgierzu. W Bydgoszczy mamy składowiska po zakładach chemicznych.

W całym kraju mamy niebezpieczne składowiska odpadów. W tym roku w moim rodzinnym mieście także był pożar nielegalnego składowiska odpadów. Wszyscy rozkładają ręce, nie wiadomo, co z tym zrobić. Szukamy winnego. Problem jest bardzo duży, mówimy o olbrzymich i bardzo niebezpiecznych składowiskach. Pytanie, co w tej sytuacji samorząd i miasto Zgierz mogą zrobić z terenem, na którym zgromadzone są niebezpieczne odpady? Jak powiedziałam, w tym roku ani miasto Zgierz, ani powiat zgierski nie dostali pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję. Poproszę jeszcze panią poseł Anitę Kucharską-Dziedzic.

Poseł Anita Kucharska-Dziedzic (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry. Dziękuję państwu za zajęcie się tym tematem i umożliwienie zabrania głosu. Problem jest ogólnopolski, nie tylko zgierski czy gorlicki. Mam pytanie do przedstawicieli ministerstwa i gorącą prośbę.

Jest problem z usuwaniem toksycznych składowisk, będących także efektem czynu kryminalnego. Z taką sytuacją mamy do czynienia w Zielonej Górze, z której pochodzę. Od kilku lat funkcjonuje tam składowisko odpadów toksycznych i prokuratura nie może odnaleźć właścicieli. Firma zniknęła, a właściciele wynieśli się do ciepłych krajów. Moje pytania do przedstawicieli ministerstwa dotyczą systemowego rozwiązywania problemu ze składowiskami, w których nie wiadomo, co się znajduje. To są lokalne Czarnobyle. Ze śledztwa przeprowadzonego przez społeczników wynika, że składowane są tam nie tylko odpady pomedyczne, ale pozostałości zdjęć rentgenowskich. Mogą tam znajdować się odpady, które grożą skażeniem radioaktywnym, może niewielkim, ale nie znamy jego skali. W tej sprawie toczy się śledztwo prokuratorskie, które teraz jest zawieszone, bo nie ma właścicieli firmy.

Kiedy powstanie państwowa spalarnia? Kiedy będzie specustawa, która pozwoli na systemowe rozwiązanie problemu w całym kraju? Dzisiaj mówimy przede wszystkim o Zgierzu i Gorlicach, ja mówię o Zielonej Górze, o składowiskach, które są efektem zaniedbania państwa. Na utworzenie tego składowiska były potrzebne zgody, których nie można było nie udzielić. Państwo nie przewidziało, że to będzie złoty interes dla przestępców – lipne niszczenie odpadów. To jest naprawdę duży problem, gdyż poważnie jest zagrożone życie i bezpieczeństwo obywateli. Zatem pytam o spalarnię, o specustawę i systemowe rozwiązanie problemu, także w przypadku składowisk, wobec których toczy się śledztwo prokuratorskie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję. Proszę pana ministra Jacka Ozdobę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Sekretarz stanu w MKiŚ Jacek Ozdoba:

Było pytanie, co może zrobić samorząd, więc podejrzewam, że w przypadku, o którym wspomniała pani poseł, była formalna przeszkoda. Zakładam, że kwestia, do kogo należy teren, jest mniej istotna z punku widzenia celu działania, ale jednak to są warunki, które wynikają z funkcjonowania Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Mysłowice, Gorlice i inne miejsca są przykładem, że dofinansowanie było możliwe.

Odnośnie do uwagi dotyczącej nazwy komisji – tak się składa, że ministerstwo zmieniło nazwę. Oczywiście to jest ciągłość. Przestałem być sekretarzem stanu i tego samego dnia powołano mnie ponownie, co nie oznacza, że od wiosny 2020 r. nie jestem sekretarzem stanu. To jest kwestia powołania tego samego zespołu do spraw terenów zdegradowanych.

Jeśli chodzi o instalację, o której wspominałem, znałem już wcześniej problematykę zalegania odpadów niebezpiecznych, zanim zostałem sekretarzem stanu. Padło również pytanie pana posła Dudy w zakresie mocy instalacji i systemowego rozwiązania. Bardzo dziękuję, że trochę szerzej poruszamy tę problematykę niż tylko w przypadku dwóch miejsc, bo skala jest gigantyczna. Po zinwentaryzowaniu, jakie są moce, brakuje dodatkowej instalacji.

Na początku pojawienia się COVID-19 były jeszcze planowe zabiegi, początkowo nikt nie wiedział, jak klasyfikuje się koronawirus, jak to będzie wyglądało pod względem zagospodarowania odpadowego. Uznaliśmy, że powinny powstać przepisy awaryjne, które weszły w życie. Teraz kolejny raz powtarzamy przepisy z uwagi na specyficzną sytuację, jeśli chodzi nie tylko o funkcjonowanie systemu, ale również unieszkodliwienie odpadów medycznych w sensie awaryjnym. Brakowało tego typu przepisów i po zakończeniu pandemii chcemy wprowadzić na stałe do polskiego systemu prawnego przepis awaryjny przy współpracy z Głównym Inspektorem Sanitarnym. Odpowiednie możliwości techniczne, organizacyjne oraz temperatura pokazują, że są inne możliwości niż w dedykowanych spalarniach, ale mówię tylko o trybie awaryjnym. Na szczęście nie mieliśmy takiej potrzeby.

Wracając do tematu, z jednej strony jest gigantyczna liczba zalegających odpadów, z drugiej strony mała liczba spalarni dedykowanych do tego typu działań, dlatego postanowiliśmy prowadzić rozmowy. Jeden z podmiotów o polskim kapitale podjął się inicjatywy budowy instalacji, która byłaby kombo, mówiąc w uproszczeniu, z możliwością unieszkodliwiania odpadów niebezpiecznych zalegających w nielegalnych miejscach. Poza tym dochodzi kwestia unieszkodliwiania odpadów medycznych. Ciągła współpraca pomiędzy instalacją a placówkami medycznymi zostanie przedstawiona opinii publicznej po podpisaniu listu intencyjnego. Mam nadzieję, że to stanie się jak najszybciej. To jest inicjatywa, na której bardzo mi zależy. W mojej ocenie na chwilę obecną to jest jedyna droga, abyśmy mogli poradzić sobie z odpadami niebezpiecznymi w kraju. Pomijam eksport.

Mam propozycję dla pana przewodniczącego i państwa posłów. W ramach zespołu, o którym mówiłem, komórki do zwalczania przestępczości, przygotowaliśmy przepisy rozwiązań legislacyjnych w zakresie nie tylko polityki karnej, ale systemowych decyzji skracania drogi, która dzisiaj utrudnia walkę z podmiotami łamiącymi prawo, aby kompleksowo, przy okazji tego tematu, poruszyć sytuację odpadów niebezpiecznych. Poproszę pana dyrektora, aby przybliżył państwu tematykę. Prosty przykład – uży-

wanie statków powietrznych w postaci dronów do obserwacji miejsca, na którym jest prowadzona działalność przedsiębiorcy. To jest utrudnione w przypadku dużego terenu, gdyż Inspekcja Ochrony Środowiska, wchodząc na dany teren, powinna poinformować, że takie czynności są prowadzone. Oczywiście to nie jest najlepsza metoda, gdyż zapowiedź kontroli została uproszczona, ale w naszej ocenie działania operacyjne powinny być wyłączone z elementów mogących uprzedzać potencjalnego przestępcę, gdyż materiał dowodowy może być ukrywany.

Kolejną sprawą jest baza danych odpadowych. Często na sali plenarnej padają hasła dotyczące bazy danych odpadowych. Ona jeszcze nie funkcjonuje. To jest nowy system, innowacyjny. Udało się dotrzymać kilka terminów. Mamy przegląd ścieżki odpadów. Od 1 stycznia to będzie cyfrowa droga w stu procentach. To też jest narzędzie, które daje możliwość walki i śledzenia, co dzieje się z odpadem. Co najważniejsze, system daje twarde dowody i sygnalizuje, w którym momencie dochodzi do nieprawidłowości. Jeżeli w jakimś momencie droga przemieszczania się odpadów zostaje ucięta, mamy do czynienia z niewłaściwym postępowaniem.

Usłyszeliśmy ciekawe hasło dotyczące Inspekcji Ochrony Środowiska, za co bardzo dziękuję panu posłowi, w kontekście działalności policji ekologicznej. Oczywiście Inspekcja Ochrony Środowiska ma nowe uprawnienia, będą dochodziły kolejne. Rozrost administracji zawsze jest elementem dyskusyjnym, ale my dążymy do tego, aby inspektorzy mogli w jak najszerszym stopniu korzystać z możliwości prowadzenia czynności w ramach walki z przestępczością, szczególnie odpadową. Oprócz tego istotnym elementem są służby, o których już wspominałem – administracja skarbowa, Inspekcja Transportu Drogowego, prokuratura, Policja, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Stąd koordynacja działań i współpracy jest jak najbardziej istotna, bo inspekcja w wielu sprawach niepotrzebnie mnożyłaby swoje kompetencje z innymi organami, które przy dobrej współpracy i przeszkoleniu w odpowiednim stopniu mogą uzupełniać prace inspektorów. Dlatego działania, o których rozmawiamy, dążą do tego, aby jeszcze bardziej sprofesjonalizować Inspekcję Ochrony Środowiska.

Padały pytania o środki finansowe. Jednym z elementów, które będziemy nowelizowali, jest zwiększenie nawiązki od przestępców na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, czyli kary na rzecz funduszu. Bardzo ważnym instrumentem, który daje efekty w walce z tego typu przestępczością jest konfiskata, rozszerzona dzięki Ministerstwu Sprawiedliwości. To jest duże ułatwienie, ale pamiętajmy, że pierwszym ogniwem decyzyjnym są samorządy, stąd główny inspektor ochrony środowiska wysłał przypomnienie, że tego typu wydawanie decyzji łączy się z odpowiedzialnością.

Znam kilka spraw, gdy samorząd przyszedł do nas za późno – albo przymykano oko, albo nikt nie chciał się wychylać, a problem narastał. Po pewnym czasie samorząd zwraca się z prośbą o pomoc, ale okazuje się, że nie można już nic ściągnąć z pseudoprzedsiębiorcy. Powstaje duży problem, ponieważ samorządy nie są w stanie poradzić sobie ze sprawą lub są jakieś związki. Dlatego w przypadkach większych spraw regularnie zwracamy się do Prokuratury Krajowej lub innych organów, tj. Policji, Straży Pożarnej, które prowadzą czynności, aby uniknąć lokalnych obaw. Jeżeli mamy do czynienia z przestępcą, który zarabia ponad 100 mln zł, ma on możliwość stosowania kruczków prawnych.

Dlatego wspieramy samorządy, konsultujemy i to jest dobra droga. Chcę jeszcze podziękować Najwyższej Izbie Kontroli, dlatego że tego typu raporty zawsze są bardzo ważne. Dobrze, że NIK wzięła ten temat na agendę, ponieważ wiele spraw zostanie wdrożonych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Temat jest bardzo ważny i będzie jeszcze kontynuowany. Wiele spraw zostanie wyjaśnionych. Wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia…

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Panie przewodniczący, przepraszam, ale jeszcze strona społeczna powinna się wypowiedzieć.

Przewodniczący poseł Dariusz Bąk (PiS):

Wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia Komisji. Zamykam dyskusję. Dziękuję za udział w obradach.